

Jan Żaryn

Aresztowanie Prymasa Polski - okoliczności, przebieg, konsekwencje (1953-1956)

Studia Prymasowskie 1, 47-69

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN ŻARYN

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

ARESZTOWANIE PRYMASA POLSKI – OKOLICZNOŚCI, PRZEBIEG, KONSEKWENCJE (1953–1956)

Jeszcze w styczniu 1951 roku władze zdecydowały się, w ślad za nagłośnionym w mediach procesem „wobromskim”, na aresztowanie członka Komisji Głównej Episkopatu Polski i ordynariusza kieleckiego, bp. Czesława Kaczmaraka¹. Po przeszło dwuletnim śledztwie, podczas którego biskup był poddawany licznym torturom, w procesie pokazowym 22 września 1953 roku skazano go na 12 lat pozbawienia wolności². Biskupa pomawiano o „współpracę z hitlerowcami” w czasie wojny, o szpiegostwo na rzecz „imperialistów amerykańskich” i Watykanu po wojnie. Już same tytuły prasowe były pełne pomówień: *Spisek Watykanu z militarystką niemiecką przeciwko Polsce* („Sztandar Młodych”); *Na zlecenie Watykanu – na szkodę narodu polskiego* („Życie Warszawy”); *Na żołdzie Watykanu i amerykańskiego imperializmu uprawiali dywersję i szpiegostwo przeciwko narodowi polskiemu* („Głos Pracy”); *Przeciw narodowi, przeciw Polsce – na usługach wrogów* („Trybuna Ludu”)³. Termin procesu, a także jego główne cele były konsultowane z Moskwą już od maja 1953 roku. W Warszawie obawiano się bowiem czy zyski propagandowe, na które liczono w kraju, nie zostaną okupione ewentualnymi stratami na forum międzynarodowym dla całego obozu⁴.

Równolegle, władze państwowe przygotowywały się do ostatecznego spacyfikowania wszystkich struktur kościelnych, w tym przede wszystkim diecezjalnych. W tym samym czasie, w którym torturowano biskupa z Kielc w kazamatkach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, komuniści realizowali swój długofalowy plan wobec Kościoła i kapłanów. Z jednej strony starano się przy-

¹ Archiwum Prymasa Polski, Zespół: Protokoły Komisji Głównej Episkopatu Polski, 29 I 1951 [dalej APP, Protokół KG EP], karta. 59. [wyjaśnić skrót AAP; zapis k.59]

² Por. więcej, R. Gryz, *Państwo a Kościół 1945-1956*, Kraków 1999, s. 254n.

³ J. Nowak, *Walka z Kościołem wczoraj i dziś 1949-1953*, Szczecinek 1999, s. 146.

⁴ *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949-1953*, wybór i opr. A. Kochoński, G. P. Muraszko, A. F. Noskova, A. Paczkowski, K. Persak, Warszawa 2000, s. 165. (*Dokumenty do dziejów PRL*, s. 12).

gotować wierną sobie formację księży-patriotów oraz członków PAX-owskiej Komisji Intelktualistów Świeckich i Duchownych, potencjalnych następców „antykomunistycznych” hierarchów. Z drugiej strony, nadal kierowano się zasadą „Kościół wszędzie, czyli Kościół nigdzie”, inaczej mówiąc poza jakąkolwiek sferą publiczną⁵. Dzielać kler na „postępowy” i „wsteczny” jednym gwarantowano profity (wywiady w prasie, cement na remonty kościołów, czy też miejsca w ośrodkach wczasowych), drugim zaś stałą inwigilację prowadzoną przez funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa i groźbę aresztu. W celu intensyfikacji działań MBP skierowanych przeciwko duchowieństwu lojalnemu wobec Episkopatu Polski, w styczniu 1953 roku dokonano reorganizacji struktur ministerstwa. W miejsce Wydziału V Departamentu V, który od jesieni 1947 roku zajmował się m.in. walką z Kościołem, wyodrębniono Departament XI na czele z płk. Karolem Więckowskim. Podlegały mu odpowiednie wydziały w terenowych strukturach ministerstwa (Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego i Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego). Departament XI miał się zajmować tylko i wyłącznie walką z Kościołem katolickim. Równocześnie, w tym samym okresie, komuniści wykorzystywali tworzone przez siebie prawo stanowione tylko w celu odebrania Kościołowi autonomii. Instytucja Kościoła katolickiego stanowiła bowiem ostatni bastion niezależny od systemu nomenklaturowego podległego w 100% centralnym i terenowym organom partii rządzącej. W skrócie rzecz ujmując system nomenklatury polegał na obsadzaniu przez odpowiednie struktury PZPR wszystkich ważniejszych stanowisk w państwie, tak instytucji rządowych, jak i tzw. społecznych, jak np. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, czy Związek Literatów Polskich. Śledząc akta partyjne i rządowe, wytworzone w latach 1951–1953, historyk musi dojść do wniosku, że plan pełnej pacyfikacji Kościoła katolickiego stanowił konsekwencję czy też kolejny etap rewolucji rozpoczętej przez komunistów na przełomie wojny i pokoju, w latach 1944–1945. Jedynie od postawy Episkopatu Polski zależało, zdaniem komunistów, w jakiej mierze proces pacyfikacji Kościoła odbędzie się przy użyciu siły, a w jakiej rękami samych hierarchów i ich „patriotycznych zmienników”. Najbliższe miesiące 1953 roku miały przynieść władzom odpowiedź na powyższe wątpliwości.

23 stycznia 1953 roku Biuro Polityczne KC PZPR podjęło decyzję o wydaniu przez Radę Państwa dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Data wspomnianego posiedzenia była istotna, ponieważ ci sami ludzie – członkowie BP KC PZPR – prowadzili w tym czasie negocjacje z Prymasem Polski na temat ewentualnego kompromisu w sprawie zakresu ingerencji władz w obsadę perso-

⁵ Słowa z dokumentu z jesieni 1947 r. przypisywane F. Widy-Wirskiemu, zob. omówienie dokumentu, J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 169.

nalną Kościoła. 23 stycznia w rozmowie z Franciszkiem Mazurem prymas Polski „wyraźnie zaznaczył, że uzgodnienie kandydatów przy nominacjach na proboszczów może mieć miejsce za zgodą Stolicy Apostolskiej i jest ograniczeniem władzy Ordynariuszów – z tych względów będzie się musiał porozumieć z Episkopatem na Konferencji Plenarnej” – zanotowano w protokole Rady Głównej EP 9 lutego 1953 roku⁶. Sprawa nominacji i zakres wpływu władz państwowych na obsadę stanowisk kościelnych wydawały się być otwarte. Wbrew temu przeświadczeniu, dekret ukazał się tego samego 9 lutego 1953 roku, kilka godzin po posiedzeniu RG EP i wywołał ostry konflikt między władzą a Kościołem katolickim. Dekret nakazywał składanie ślubowania przez duchowieństwo na wierność PRL, a przede wszystkim jednostronnie orzekł: „Tworzenie, przekształcanie i znoszenie duchownych stanowisk kościelnych oraz zmiana ich zakresu działania wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych. (...) Objęcie przez duchownego stanowiska kościelnego (od wikarego po ordynariusza) wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych”⁷. Tym organem miał być Urząd ds. Wyznań, powstały jeszcze wiosną 1950 roku, na czele którego stał Antoni Bida, niegdyś szef cenzury. Urząd pozostawał, zarówno na poziomie centrali, jak i w terenie (na szczeblu referatów) w operacyjnym kontakcie z funkcjonariuszami MBP. Jednocześnie zaktywizowali się księża-patrioci, którzy podjęli „spontanicznie” akcję „weryfikacyjną” w wybranych kuriach, wskazując kapłanów negatywnie nastawionych do władz, a zatem potencjalnie objętych działaniem dekretu lutowego. W prasie (m.in. w „Życiu Warszawy”, art. Henryka Korotyńskiego z 11 III 1953) podjęto atak propagandowy na przedstawicieli Kościoła, dowodząc m.in. „że Episkopat uchyla się od potępienia antypolskiego stanowiska Watykanu”⁸.

Odpowiedzią Prymasa był słynny sprzeciw wobec treści dekretu zawarty w memoriale z 8 maja 1953 roku do Bolesława Bieruta: „A gdyby się zdarzyć miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiegokolwiek stanowisko kościelne, skądinąd wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej kłątwy. (...) Rzeczy Bożych na ołtarzach cezara składać nie można. *Non possumus*”⁹. Podczas czerwcowych obchodów Bożego Ciała w Warszawie Kardynał ujawnił publicz-

⁶ APP, Protokół KG EP, 9 II 1953 r., s. 1.

⁷ Więcej na temat polityki wyznaniowej państwa wobec Kościoła katolickiego w latach 1951-1953, zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 63-90.

⁸ Cyt. za: APP, Protokół KG EP, 13 III 1953 r., s. 1.

⁹ P. Raina, *Kościół w PRL, cz. 1: 1945-1959*, Poznań 1994, s. 426.

nie treść dokumentu. Jednocześnie, majowa Rada Główna, a w ślad za nią Konferencja Plenarna Episkopatu Polski – na wniosek Prymasa – podjęła kroki pojednawcze. Z miesiąca na miesiąc biskupi ustępowali w obliczu nowego zagrożenia. Już w maju godzono się w planowanych rozmowach z władzami na kolegialne ślubowanie biskupów i rządców diecezji (administratur apostolskich) na wierność PRL, w czerwcu przyjęto do wiadomości niekorzystne dla Episkopatu Polski rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 5 maja 1953 roku do dekretu lutowego, stanowcze *veto* podniesiono jedynie w kwestii obsady stanowiska biskupa ordynariusza¹⁰. Zgoda na tak daleko idącą ingerencję w obsadę personalną Kościoła musiała owocować zerwaniem przez Episkopat Polski związków ze Stolicą Apostolską, czyli schizmą¹¹. Komuniści nie szukali jednak żadnego kompromisu. Kolejny etap rewolucji miał znieść samodzielność Kościoła, a jednocześnie pognać jego sterników w opinii publicznej. Kolejne dni i miesiące przynosiły nowe przesilenia (w tym, 30 VI 1953 r. władze ostatecznie zamknęły i opieczętowały drzwi redakcji oraz administracji „Tygodnika Powszechnego”, w następnym miesiącu przekazując „klucze” Stowarzyszeniu PAX)¹²; propagandyści partyjni przygotowywali już grunt pod planowany proces bp. Czesława Kaczmarka. Swoistym pośrednikiem między ekipą Bieruta a Prymasem stał się Bolesław Piasecki, przewodniczący Stowarzyszenia PAX. Celem Piaseckiego było nakłonienie Kardynała (mianowanego jeszcze w listopadzie 1952 roku przez Ojca Świętego Piusa XII) do kapitulacji: „Aby go przekonać, wdał się w tej rozmowie Piasecki w dłuższy wywód, w którym przedstawił w swojej analizie cztery możliwe warianty rozwoju sytuacji. Prymas dodał, że «biskup katolicki widzi jeszcze piąte rozwiązanie». «Jakie?» – zapytał Piasecki. «Więzienie» – odpowiedział Prymas” – wspominał Janusz Zabłocki, wówczas współpracownik Piaseckiego¹³.

Następnego dnia po procesie biskupa kieleckiego, 23 września 1953 roku, Sekretariat Biura Politycznego KC PZPR na wniosek Bieruta i przy akceptacji pozostałych członków tego gremium zdecydował o aresztowaniu Prymasa Polski¹⁴. Wniosek był zapewne konsultowany w Moskwie¹⁵. Jednocześnie zażądano

¹⁰ APP, Protokół KG EP, 8-9 V 1953 r., s. 2; Protokół KG EP, 9 VI 1953 r., s. 1.

¹¹ Więcej na temat reakcji EP na dekret z 9 II 1953 r. zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 133-139.

¹² O polityce władz komunistycznych, zob. też. *Tezy w sprawie polityki wobec kościoła (1953)* z 16 VI 1953 r., w: *PZPR wobec religii i Kościoła w 1953 r.*, „Więź” 1992 nr 10, s. 98-111.

¹³ J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948-1956*, Warszawa 2002, s. 153.

¹⁴ Gryz, *Państwo a Kościół...*, s. 332.

¹⁵ Jeszcze w maju 1953 roku Bierut informował ambasadora ZSRR w Warszawie, że prymasa Wyszyńskiego (oraz innych biskupów) „nie zamierza się w chwili obecnej aresztować”: *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich*, s. 165.

od Kardynała publicznego potępienia bp. Kaczmarka, do czego nakłaniał Prymasa – być może nieświadom do końca roli, którą mu wyznaczili komuniści – Bolesław Piasecki. W odpowiedzi na powyższe szantaże Prymas wystosował protest w sprawie procesu biskupa kieleckiego.

Nocą 25 września 1953 roku do siedziby Kardynała przy ul. Miodowej 17 weszło kilkudziesięciu funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Stefan Wyszyński został aresztowany i potajemnie wywieziony z Warszawy¹⁶: „Proszę powiedzieć mojemu ojcu i siostrze (zakonnym), że nie wolno płakać; nie wolno, ja zabraniam płakać. Proszę powiedzieć także biskupowi Choromańskiemu, że gdybym postawiony został przed sądem, nie potrzebuję adwokatów, żadnych adwokatów” – notował funkcjonariusz UB ostatnie słowa Kardynała wypowiedziane do domowników¹⁷. Prymas był przygotowany na aresztowanie. Wspominał o tym podczas ostatniej konferencji Episkopatu z 18 września 1953 roku: „Wolę więzienie niż przywileje, gdyż cierpiąc w więzieniu, będę po stronie tych najbardziej umęczonych. A przywileje mogą być świadectwem odejścia od właściwej drogi Kościoła – w prawdzie i w miłości”¹⁸.

Prymas został przewieziony do klasztoru w Rywałdzie, gdzie dwa lata wcześniej UB przetrzymywał ks. Karola Milika, administratora apostolskiego na Dolnym Śląsku. W tym czasie w jego siedzibie nadal przebywali funkcjonariusze Urzędu. Dom został zamknięty, telefon odcięty: „Przez całą noc i dnia następnego odbywała się rewizja i zabieranie części akt z archiwum. Aresztowany Prymas był przekonany po rozmowie ze Służbą Bezpieczeństwa, że gospodarzem domu pozostaje sekretarz biskup (Antoni) Baraniak. W tym przeświadczeniu pozostawał przez dwa lata” – wspominał ks. Leon Szała, świadek dramatycznych wydarzeń¹⁹. Tymczasem bp Baraniak został aresztowany kilka godzin po zatrzymaniu Prymasa. Następnie był torturowany i więziony bez procesu; sie-

¹⁶ Paradoksalnie, kilka miesięcy wcześniej, w lipcu 1953 roku komuniści zwolnili z więzienia bp. K. M. Spletta z Gdańska aresztowanego przez NKWD (i przekazanego MBP), a następnie skazanego jeszcze w 1946 roku. Biskupa nie uwolniono jednak, a jedynie osadzono w jednym z klasztorów na Rzeszowszczyźnie, bez prawa opuszczania Polski. Prawo to uzyskał dopiero po uwolnieniu Prymasa z Komańczy i na jego wyraźne żądanie skierowane do ekipy W. Gomułki: APP, KG EP, 4 VIII 1953 r., k. 117.

¹⁷ Notatka, 15 X 1953 r.: *Stefan Kardynał Wyszyński*, s. 15.

¹⁸ S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007, s. 609.

¹⁹ Będąc już w Stoczku Prymas mówił, według meldunków komendanta „obiekta 123”, że starał się pamiętać, by na bieżąco niszczone korespondencje mogącą zaszkodzić nadawcom listów. Arch. IPN, *Departament IV, Prymas*, sygn. V 14-4B-3, k. 600. Jak mówił mi Prymas Polski kardynał Józef Glemp (rozmowa z marca 2001 r.), po powrocie Stefana Wyszyńskiego do Warszawy, w końcu 1956 roku służba bezpieczeństwa oddała, ale jedynie część zagrabionych dokumentów. L. Szała, *W przededniu aresztowania*, w: *Czas nigdy go nie oddali* Kraków 2001, s. 92.

dział w celi m.in. z hitlerowskimi oprawcami; mocno podupadł na zdrowiu²⁰. Zabrane materiały miały służyć jako dowód w sprawie. Znaczną część zagrabionej dokumentacji zwrócono Kardynałowi w końcu 1956 roku. Część – dopiero co odkryta – znajduje się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej²¹.

„Rano [26 IX 1953] pojawiła się na drzwiach kościelnych [św. Krzyża] kartka z wiadomością, że Prymas przemawiać nie będzie”²². Rozeszła się pogłoska, że w Domu Arcybiskupim znajdują się funkcjonariusze UB: „wnet też zaczęto mówić, że Kardynał Prymas został wywieziony, a w Domu Arcyb.[iskupim] odbywa się rewizja” – relacjonował następnego dnia bp Choromański²³. Trzy dni później, bp Klepacz – nowy i narzucony przez władzę przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski – podpisał się wraz z sekretarzem Episkopatu bp. Zygmunt Choromańskim pod komunikatem *de facto* podyktowanym przez komunistów. Historia tego dokumentu – traktowanego jako dowód bezwzględnej uległości Kościoła wobec komunistów, jest do tej pory mało znana. W sobotę, 26 września, bp Choromański został wezwany na rozmowę do wicepremiera Józefa Cyrankiewicza. Rozpoczęto serię spotkań, trwających do poniedziałku włącznie, w których dominowały pogroźki i szantaże. Biskup, w pewnym momencie, zapytał się wprost: „czy jest tu wezwany w charakterze oskarżonego czy partnera”. Biskup chciał zrezygnować z funkcji sekretarza KEP, co mu jednak rozmówca wyperswadował (trudno powiedzieć, na ile rozmowa z Cyrankiewiczem zmieniła decyzję bp. Choromańskiego, faktem jest, że pozostał na swym stanowisku). Od razu, w toku rozmowy padły konkretne i coraz to nowe – w porównaniu z dekretem lutowym – żądania: odcięcie się od aresztowanego Prymasa, wydanie w tej kwestii komunikatu z jednoczesnym potępieniem papieża, biskupów i kleru niemieckiego „Adenauera, imperialistycznych zapędów Ameryki, uwypuklić te punkty porozumienia [z 14 IV 1950], które mówią o konspiracjach i wyciąganiu konsekwencji kanonicznych wobec skazanych księży”. Ponadto „[Nowy] Przewodniczący [KEP] musi być Rządowi notyfikowany” – stwierdzono. Pierwszy projekt deklaracji EP z 26 IX 1953 roku rozpoczął się od słów „Społeczeństwo polskie głęboko przeżyło proces biskupa kieleckiego. W kilka dni po procesie znów społeczeństwo zostało wstrząśnięte faktem decyzji Rządu, zakazującej księdzu Stefanowi kardynałowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji arcybiskupich i prymasowskich”. Został on przez władze odrzucony bez dys-

²⁰ E. Nawrot, *Baraniak Antoni*, w: J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, t. 1, Warszawa 2002. s. 7-8.

²¹ Są to m.in. zapiski dziennika z lat II RP, zdaniem archiwistów MBP, pisane przez młodego ks. Stefana Wyszyńskiego.

²² J. Nowak, *Walka z Kościołem wczoraj i dziś*, s. 155.

²³ APP, Protokół KG EP, 27-28 IX 1953 r., s. 1 oraz zał.

kusji. Rozmówcy mijali się w swych intencjach. Biskupi – oprócz Choromańskiego, bp Michał Klepacz i bp Tadeusz Zakrzewski – w toku rozmów z wicepremierem J. Cyrankiewiczem oraz Antonim Bidą z Urzędu ds. Wyznań, zgodzili się na przygotowanie drugiej redakcji deklaracji, która stała się następnie podstawą do dyskusji. Przedstawiciele EP zdecydowali się tym samym na daleko idący kompromis: „wychodziliśmy z założenia, że w obecnej sytuacji trzeba ratować to, co można i da się uratować dla spełniania nawet w okrojonym zakresie misji Kościoła”. W zamian za uległość deklarowano, że „w Polsce jest miejsce dla Kościoła”. W praktyce, oznaczało to – jak wynikało z toku rozmów – że konkretnie izolowany Prymas Polski może być uwięziony, przebywać w klasztorze lub w mieszkaniu; „zależy od postawy Episkopatu”²⁴. Wciągano w ten sposób biskupów w sferę odpowiedzialności za los instytucji kościelnych i konkretnych osób – przede wszystkim głowę Kościoła w Polsce. Najwięcej kontrowersji wzbudziła kwestia obsady najwyższego stanowiska – opróżnionego przez prymasa – przewodniczącego episkopatu. Naturalnym kandydatem był abp Walenty Dymek, najstarszy – obok abp. Romualda Jałbrzykowskiego – i mniej schorowany hierarcha Kościoła katolickiego w Polsce. Strona kościelna nie godziła się na utratę ostatniego bastionu autonomii, uwiarygodniającego jednocześnie Episkopat Polski wobec Stolicy Apostolskiej; przewodniczący miał być wybierany przez plenarne posiedzenie biskupów, a co najwyżej „Konferencja Plenarna mogłaby wybrać dwóch kandydatów, z których Rząd wybierze jednego”. Pod nieobecność prymasa, pełnomocnictwa papieskie miały być przekazane właśnie nowemu przewodniczącemu. Konflikt dotyczył zatem zasadniczej kwestii łączności Polski z Watykanem. Ostatecznie, plenum wybrało bp. Michała Klepacza, jednak *de facto* pod naciskiem władz, które głosem dyrektor Luny Brystygierowej stwierdziły, że każdy inny kandydat zostanie odrzucony, czyli aresztowany²⁵.

Najdłuższa dyskusja toczyła się wokół ostatecznej redakcji komunikatu. Zdaniem bp. Choromańskiego, Kościół osiągnął kompromis: „deklaracja nie potępia bp. Kaczmarka, (...) nie zajmuje stanowiska wobec Watykanu, (...) nie zawiera zwrotów politycznych przeciw Adenauerowi, czy też Ameryce”. Jednak, zdaniem uwięzionego Prymasa – wyraził je, gdy mógł poznać treść komunikatu – autorzy komunikatu *de facto* odcięli się od polityki kardynała Wyszyńskiego; zbyt szybko ulegli, będąc pod presją czasu. Jak słusznie piszą R. Gryz i A. Dudek, był to zatem akt kapitulacji ze strony Episkopatu²⁶. Władze kościelne naka-

²⁴ APP, Protokół KG EP, 27-28 IX 1953 r., s. 1 oraz zał.

²⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 90-91.

²⁶ *Tamże*, s. 91.

zały odczytanie komunikatu w najbliższą niedzielę (4 X 1953) we wszystkich kościołach i kaplicach w Polsce, a administracja terenowa usłużyła obieg pisma wysyłanego na całą Polskę. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zbierało raporty terenowe na temat księży proboszczów, którzy nie odczytali komunikatu lub opatrzyli go własnym i nieprzychylnym dla władz komentarzem. Sprawdzano nawet czy kapłan przeczytał komunikat głośno, czy cicho, z jaką intonacją²⁷. Wkrótce po aresztowaniu Stefana Wyszyńskiego rozpoczęto także intensywne przygotowania do procesu pokazowego z zarzutem m.in. szpiegostwa na rzecz Watykanu. Przygotowania polegały na zebraniu podczas rewizji na Miodowej materiału dowodowego (np. korespondencja „szpiegowska” z bp. Józefem Gawliną) oraz na opracowaniu projektu aktu oskarżenia. Przygotowano także dwa „źródła osobowe” (ks. Stanisław Skorodecki i s. Maria Graczyk), które – jak się wydaje – miały świadczyć w sądzie przeciwko Kardynałowi (być może tylko ks. Stanisław miał wystąpić w roli świadka; być może – w zależności od postawy kapłana – jedynie jego raporty więzienne podpisywane pseudonimem „Krystyna”). Z niewyjaśnionych do końca powodów, władze odstąpiły jednak od dalszych przygotowań do procesu²⁸.

Przez następne dwa lata (do końca X 1955) Prymas pozostawał odcięty od świata zewnętrznego. Przetrzymano go początkowo w Rywałdzie (26 IX-12 X 1953), w czynnym klasztorze ojców kapucynów²⁹. Nagle, z godziny na godzinę, dom został zajęty przez UB: „Nikt nie zauważył kiedy i jak wprowadzili Księdza Prymasa. Prawdopodobnie było to w czasie Mszy św. o godzinie 6.30. Później, ponieważ była cisza na korytarzu i nikogo nie było w pobliżu, jeden z braci chciał z celi ojca gwardiana wziąć wiadro. Gdy tam wszedł, został od razu wypchnięty. Zdażył jednak zauważyć Księdza Prymasa stojącego przy oknie z brewiarzem w ręku”³⁰. Zakonnikom wmawiano, że przebywa tam wysokiej rangi oficer. Po kilku tygodniach Prymas został przewieziony do Stoczka Warmińskiego, gdzie – po okresie zimowym – w wilgotnych, oblodzonych ścianach pomieszczeń poklasztornych stan jego zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu (chorował także ks. Stanisław Skorodecki)³¹. „Klasztor cały był ogrodzony dru-

²⁷ S. Bogdanowicz, *Tajne akta KW PZPR w Gdańsku dotyczące Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, Pelplin Gdańsk 2003, s. 7n.

²⁸ Prymas był przetrzymywany przez ponad trzy lata, nawet z punktu widzenia ówczesnych przepisów, bezprawnie. D. Gabrel, *Informacja o śledztwie*, s. 21-22. Zob. Rozmowa w KAI, z A. Dudkiem, W. Wysockim i J. Żarynem, „Biuletyn KAI”, IX-X 2003 r.

²⁹ Arch. IPN, *Departament IV, Prymas*, sygn. V 14-4B-3, k. 587.

³⁰ W. Sujak, *Koszmarna noc*, w: A. Rastawicka, B. Piasecki (red.), *Czas nigdy go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, Warszawa [br. r. wyd.], s. 95.

³¹ Ks. S. Skorodecki chorował w styczniu 1954 r. Doniesienia agenturalne, źr. „Krystyna”, I 1954 r., AIPN, sygn. IPN 00170/52, t. 2, k. 104-128.

tem kolczastym. Były ustawione budki wartownicze z żołnierzami pilnującymi całego obiektu we dnie i w nocy. Reflektory umieszczone na każdym drzewie oświetlały cały budynek i dziedziniec. Okna od strony wioski były zamurowane albo zabite deskami. Na korytarzu siedział cały czas dyżurny. Sygnał świetlny informował go o każdorazowym otwarciu naszych drzwi. Obserwowano nas cały czas, także podczas spacerów po dziedzińcu. Ksiądz Prymas wiedział, że stale jest podsłuchiwany” – wspominał ks. Stanisław Skorodecki, współwięzień Kardynała³². W październiku 1954 roku schorowany Prymas został przewieziony na południe Polski, do Prudnika Śląskiego. O swoim losie tak mówił kapłanowi: „Stasiu, takie przyszły czasy, siedzą robotnicy, rolnicy, intelektualiści, różni ludzie z całego Narodu, dobrze jest, że siedzi też Prymas i księża, bo naszym zadaniem jest być z Narodem w każdych okolicznościach”³³. Od 29 października 1955 roku Kardynał przebywał w Komańczy, w klasztorze sióstr nazaretanek. Według oficjalnego oświadczenia zmiana miejsca pobytu Kardynała została uzgodniona z Episkopatem Polski, co miało sugerować współdziałanie biskupów z rządzącymi w sprawie podejmowania decyzji o uwięzieniu Prymasa. W rzeczywistości, jeszcze przed podjęciem przez rząd PRL decyzji o zmianie miejsca pobytu Kardynała, wysocy funkcjonariusze Komitetu ds. Bezpieczeństwa (dawniej MBP) naciskali na niego, by złożył odpowiedni wniosek z prośbą o zmianę warunków pobytu. Resort przygotował specjalne pismo, w którym Kardynał miał się zobowiązać, że m.in. nie będzie prowadził działalności duszpasterskiej oraz nie dopuści „do organizowania jakichkolwiek procesji, manifestacji i przeciwstawi się wszelkim próbom organizowania podobnych rzeczy przez inne osoby”. Inaczej mówiąc, Kardynał miał nie tylko wyrazić zgodę na trwanie w izolacji, a nadto współdziałać w tej kwestii z władzami państwowymi. Prymas odmówił. Ekipa Bieruta podjęła samodzielnie decyzję o złagodzeniu warunków internowania i przewiezieniu Kardynała do innego klasztoru.

Wówczas Bieszczady stanowiły niezdojony przez cywilizację kraniec Polski, jeszcze niedawno pełen złowrogich cieni z karabinami i ciągle pełen dzikiej zwierzyny³⁴. Wkrótce po przyjeździe Prymasa teren przyklasztorny został włą-

³² *Trzy lata z tysiąca. Z księdzem kanonikiem Stanisławem Skorodeckim rozmawiają J. M. Ruman i T. Terlikowski*, s. 1, zapis audycji Radia Plus (mps, wł. autora). Chronologia pobytu Prymasa w miejscach odosobnienia zob. *Kryptonim «Ptaszyńska»*. Codzienne meldunki źródła „Krzyszyna” 1953-1955, Arch. IPN, sygn. 0170/52, t. 1-10; Codzienne meldunki komendanta „obektu” do Departamentu XI MBP, Arch. IPN, sygn. V-14-4b-3 oraz V-14-4l-33. Por. W. Wysocki, *Osaczenie Prymasa*, Warszawa 2003.

³³ *Tamże*, s. 2.

³⁴ W 1951 r. nastąpiła dodatkowa regulacja granic, w wyniku której Polska otrzymała zwrot ok. 480 km² powierzchni w okolicach Ustrzyk Dolnych. Zob. A. Potocki, *Powojenny rozwój duszpasterstwa w Bieszczadach*, Rzym 1976, s. 8-9.

czony do strefy przygranicznej. KBW – dotychczasowy „opiekun” więźnia, oddał go do dyspozycji Wojsk Ochrony Pogranicza. Komendanta Borucińskiego i jego zastępcę Banasia zamienili Karkoszka i Setla – funkcjonariusze Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku. Sprowadzono specjalną jednostkę wojskową i ustawiono szlaban. Do Komańczy można było się udać po otrzymaniu specjalnej przepustki³⁵. Dopiero tam Prymas miał swobodny dostęp do codziennej prasy (w Prudniku Kardynał otrzymywał niektóre tygodniki: „Świat”, „Przekrój” i in.). Władze zadbały, by – przede wszystkim – „zapoznać go z treścią przemówienia Klepacza i tow. Cyrankiewicza. (...) Zakończyć tę informację podkreśleniem, że stosunki ułożyły się ku zadowoleniu obu stron”³⁶. W Komańczy Kardynał mógł także spotkać się z najbliższymi, którzy poznali jego miejsce pobytu. W ciągu kolejnych miesięcy 1956 roku odwiedzili go członkowie najbliższej rodziny (m.in. ojciec Stanisław, przyrodni brat Tadeusz, niegdyś skazany przez sądy komunistyczne i siostrzenica), panie z „Ósemki” (w tym Maria Okońska), które pracowały ponad trzy miesiące z Prymasem nad programem maryjnym³⁷, a także – 5 kwietnia – bp Choromański i bp Klepacz. Ich jednak „bardzo zimno przyjął u siebie (...) zdradziliście mnie – wzięliście na swoje barki sprawy Kościoła katolickiego w Polsce, to ponoście dalej odpowiedzialność i więcej mnie nie pytajcie” – miał stwierdzić Kardynał według relacji tajnego współpracownika³⁸. Według tego samego źródła, kolejne wizyty dostojników kościelnych przebiegały już w dobrej atmosferze. Prymas uzyskał też prawo do poruszania się po okolicznych polach³⁹: „Cieszył się dziką i piękną przyrodą okolic (...) lubił i te leśne drogi jeszcze nie wytyczone i nie udeptane przez ludzi, i dzikie jary, i całe to piękno wokół”⁴⁰. Do Prymasa docierali też niespodziewani goście, jak np. znani później

³⁵ S. Niemcezek, *Uwięziony pasterz*, w: *Czas nigdy go nie oddali...*, s. 106. Potencjalny gość musiał złożyć specjalne podanie do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Warszawie (miejsce zameldowania interesanta) z prośbą o zgodę na „wyjazd do strefy nadgranicznej”. AAW, Akta osobiste bp. Choromańskiego.

³⁶ W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa. Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL*, Warszawa 2002, s. 128.

³⁷ Efektem tej pracy był napisany przez Prymasa tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, który został odczytany wiernym przez bpa M. Klepacza 26 sierpnia 1956 r. Pod szczytem zgromadziło się – według kronikarza – blisko 1 mln osób. Zob. więcej (w tym literatura przedmiotu), B. Noszczak, *Przygotowania do Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego (1956-1965)*, w: tenże (red.), *Milenium czy Tysiąclecie*, Warszawa 2006, s. 11n.

³⁸ Z relacji T.W., który rozmawiał z ks. Stefanem Rostworowskim, po odwiedzinach w Komańczy, 7 IV 1956 r. Arch. IPN, *Departament IV. Prymas*, sygn. V 14-4B-3/-13, k. 50.

³⁹ Por. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 193, 206.

⁴⁰ S. Niemcezek, *Uwięziony pasterz*, w: *Czas nigdy go nie oddali*, s. 107. W Instytucie Prymasowskim w Warszawie znajduje się bogata kolekcja zdjęć z pobytu Prymasa w Komańczy, podobnie

kapłani – wówczas klerycy Jerzy Chowańczak i Jan Sikorski, którzy przeszli dziesiątki kilometrów górami by, niezauważeni przez strażników, dotrzeć do klasztoru⁴¹. Podobnej sztuki dokonała Maria Okońska, która obawiała się zapewne, że przy kolejnej próbie dotarcia do Prymasa zostanie zatrzymana przez WOP. Wystarała się zatem o przepustkę turystyczną do Ustrzyk Dolnych, a stamtąd dopiero skierowała się w stronę Komańczy: „W” [Stefan Wyszyński] w formie żartobliwej wyraził się do Okońskiej: „córko nie przychodź do mnie więcej krzakami” – donosił o całym zdarzeniu informator Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku⁴².

Tak przed aresztowaniem, jak i przez cały jego okres Prymas był inwigilowany: w swej rezydencji przy ul. Miodowej 17 m.in. przez swego kierowcę („Kowalski”)⁴³ oraz znanego działacza katolickiego, a także za pomocą podsłuchu – być może zainstalowanego w figurze Matki Boskiej znajdującej się w ogrodach rezydencji. W okresie internowania zaś – od Stoczka do Komańczy – śledzony był łącznie przez kilkadziesiąt osób. W jego celi w Stoczku komendant zainstalował podsłuch (w raportach źródło „Truteń II” i „Truteń III”), inwigilacja sięgała zatem najintymniejszych chwil życia Prymasa⁴⁴. Notowano każde słowo „podopiecznego”, o czym świadczą codzienne meldunki przesyłane przez komendanta „Obiektu 123” ppłk. B. Borucińskiego (lub jego zastępców, np. K. Banasia) początkowo do dyrektora Departamentu XI MBP, płk. Więckowskiego, oficera sowieckiego pochodzenia białoruskiego, a następnie mjr. Stanisława Morawskiego, wicedyrektora Departamentu VI Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego⁴⁵. Meldunek zawierał informacje zdobyte drogą operacyjną – w pierwszym

w zbiorach rodzinnych Danuty Sułek. Na tej podstawie można odczytać niejedyn szlak bieszczadzki, któremu dziś można by nadać imię Prymasa Tysiąclecia.

⁴¹ J. Kotański, L. Rysak, Nagrana relacja z ks. Sikorskim, w zbiorach BEP IPN.

⁴² Meldunek nr 29, 5 X 1956 r. Arch. IPN, sygn. V-14-4/B-3, k. 76-78.

⁴³ Prymas był także przekonany, że informatorem UB był Witold Bieńkowski, czemu ten jednak po 1956 roku stanowczo zaprzeczał. Korespondencja w zbiorach syna, Jana Bieńkowskiego (Szwecja; kopie wł. autora).

⁴⁴ Wg W. Wysockiego informatorami UB byli s. M. Graczyk („Ptaszyńska”), i ks. S. Skorodecki („Krystyna”), a nawet pewna s. nazaretanka z Komańczy. Zob. więcej, W. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 109n.; por. W. Muś, *Obiekt 123*, „Polska Zbrojna”, nr 12, III 1997. Tezy Wysockiego zostały potwierdzone po dotarciu przez archiwistów IPN do dziennych raportów siostry (źr. „Ptaszyńska”) – 4 tomy akt i kapelana (źr. „Krystyna”) – 10 tomów akt. Arch. IPN, sygn. 0170/52, t. 1-10.

⁴⁵ W styczniu 1953 r., jak pisałem, Wydział V Departamentu V ds. walki z Kościołem został wydzielony jako Departament XI MBP; od 1954 r. w miejsce MBP powstał Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, a dawny Departament XI zmienił nazwę na Departament VI; nastąpiły także zmiany – czy raczej „przesunięcia” – personalne. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990*, Warszawa 1997, s. 22.

rzędzie z podsłuchu, a także z lektury dziennych raportów źródła „Ptaszyńska” (s. Maria Graczyk) i źródła „Krystyna” (ks. Stanisław Skorodecki) – konfrontowanych ze sobą. Komendantura miała także źródła informacji usytuowane na zewnątrz „obiekту”. Pilnowano, by wiadomości o Prymasie nie przedostawały się do opinii publicznej. Z tego samego powodu inwigilowano także samych strażników, a zbyt „rozmownych” odsyłano do domu.

Więzień – zwany przez komendanta „podopiecznym” – został zatem osaczony. W Stoczku i w Prudniku dręczono Prymasa psychicznie. Składano mu nieoczekiwane obietnice, których nie dotrzymywano wtedy, gdy nadzieje więźnia zostały dostatecznie rozbudzone. Miało to upokorzyć proszącego. Uzależniano pozwolenie na korespondencję z władzami od złożenia samokrytyki przez „podopiecznego”. W końcu, nie doręczano mu listów od najbliższych (szczególnie w okresie choroby ojca) lub dawano do zrozumienia, że jego listy do ojca nie są dostarczane (w rzeczywistości wybrane przez władze fragmenty były odczytywane adresatowi). Odnotowywano pieczołowicie każde wzburzenie Kardynała, a także jego płacz. Jak podawały źródła osobowe „Krystyna” i „Ptaszyńska”, Prymas codziennie modlił się w kaplicy w Stoczku w intencji odzyskania przez Kościół wolności, a także np. „o czystość obyczajów i ładu społecznego [w Polsce], za nieprzyjaciół, aby sędziowie, prokuratorzy byli także szczęśliwi w wieczności, o łaskę nawrócenia dla nich, dla wszystkich którzy oskarżali, donieśli, wyroki wydali; za więźniów; i za tych, którzy organizują prześladowania Kościoła”⁴⁶. Raporty dzienne „Ptaszyńskiej”, a szczególnie „Krystyny” pełne są wspaniałych opowieści Prymasa o historii Kościoła, od bp. Thietmara po kardynała Hlonda i papieża Piusa XII, o kaplicy polskiej i obrazach wypełniających rezydencję papieską w Castel Gandolfo, o kapłanach i o znanych mu sprzed wojny ważnych postaciach życia publicznego (m.in. krytycznie, ale i z sympatią mówił o Adamie Doboszyńskim i jego pracy *Gospodarka narodowa*). Prymas opowiadał żarty, cieszył się z życia, mimo dramatu, mimo odcięcia od wiernych i samotności. Bronił się przed zniewoleniem przez modlitwę, lekturę i rozmowy ze swymi towarzyszami niedoli. Kardynał powołał do życia trzyosobową wspólnotę Kościoła, wskazywał lektury do przeczytania i kontemplacji, modelował wzrastanie duchowe dla całej trójki. Czy informatorzy komendantury „Obiektu 123”, a jednocześnie współwięźniowie Kardynała mogli skrzywdzić najwyższego dostojnika Kościoła w Polsce? – to pytanie nurtowało mnie wielokrotnie podczas lektury dziennych zapisków „Krystyny” i „Ptaszyńskiej”. Wydaje się, że

⁴⁶ Arch. IPN, *Departament IV, Prymas*, sygn. V 14- 4B-3, k. 569n. Por. reakcję Prymasa na wiadomość o śmierci B. Bieruta i znany fakt modlenia się za swojego prześladowcę. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 222-224.

nie. Kardynał Wyszyński nie krył swego krytycznego stosunku do władz, szczególnie do Antoniego Bidy – ministra Urzędu ds. Wyznań, jednego z prymitywniejszych funkcjonariuszy PRL. Gdy komuniści podjęli decyzję o zaniechaniu przygotowań do procesu, znaczenie „źródeł osobowych” musiało ulec znacznej redukcji. Przyjaźń jaką darzył „podopieczny” ks. Stanisława Skorodeckiego była autentyczna i odwzajemniana głębokim szacunkiem. Tym smutniej brzmią te fragmenty zapisków „Krystyny”, w których lojalność wobec władz stawała się dla współwięźnia ważniejszą niż wobec Prymasa. Kwestia ta wymaga jednak dalszych studiów. Według dziś posiadanych informacji, władze rozmawiały w więzieniu w Rawiczu nie tylko z ks. Stanisławem, skazanym w 1951 roku na 10 lat pozbawienia wolności. Pierwszym, któremu „zapropozowano” wyjazd do uwięzionego Prymasa Polski, był ks. Czesław Wojciechowski, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej skazany także na 10 lat więzienia. Wobec odmowy podjęcia współpracy, więzień był izolowany, nie otrzymywał też odwiedzin aż do połowy 1954 roku. Zmarł w 1998 roku, a swoją tajemnicę – jak się wydaje – zaniósł do grobu⁴⁷. Kolejnym kapłanem – więźniem Rawicza, którego zapewne na początku października 1953 roku funkcjonariusze UB bezskutecznie skłaniali do współpracy był ks. Józef Śmietana ze Zgromadzenia Księża Saletynów. Sam tak o tym pisał w liście do Prymasa z 15 V 1960 r. „Od 1945 roku pracowałem w Diecezji Wrocławskiej przez 5 lat, skąd zostałem aresztowany za rzekome przestępstwa polityczne (przynależność do AK) i osądzony w głośnym, pokazowym procesie na dożywotnie więzienie (prokurator żądał nawet dla mnie kary śmierci). Dzięki apelacjom i amnestii wyszedłem po 7 latach. Miło mi nadmienić, że władze więzienne proponowały mi funkcje kapelana u boku Waszej Eminencji w Komańczy [błąd!] pod «zwykłymi warunkami». Gdy je odrzuciłem, miejsce to zajął mój współwięzień-kolega, ks. Stanisław Skorodecki”⁴⁸. Ksiądz Stanisław z kolei, do końca życia utrzymywał, że wyjeżdżając z Rawicza, a także przez całą drogę do Stoczka Warmińskiego, nie był informowany o celu podróży. Rozmowy prowadzono z nim zatem dopiero w „Obieckie 123”⁴⁹.

⁴⁷ Tego szczegółu brak w biogramie ks. Wojciechowskiego por. Cz. Pest, *Wojciechowski Czesław*, w: Myszor (red.) *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, s. 306-309.

⁴⁸ List ks. J. Śmietany do Prymasa Polski, 15 V 1960 r., APP, teczka: *Sekularyzacja 1956-1962*. Na marginesie adnotacja Prymasa odnosząca się do sformułowania „pod «zwykłymi warunkami»” w formie „?”. Więcej o ks. J. Śmietanie, zob. T. Balbus, K. Szwagrzyk, *Śmietana Józef*, w: Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego...*, s. 283-285; wyrok WSR w Olsztynie z 6 VI 1950 r. w jego sprawie. Zob. M. R. Bombicki, *Księża przed sądami specjalnymi 1944-1954*, Poznań 1993, s. 158-194.

⁴⁹ Odpowiedzi na część pytań oraz wątpliwości dotyczących roli ks. Stanisława Skorodeckiego, udzielił wraz z J. Żurkiem w publikacji IPN, dotyczącej internowania Prymasa w l. 1953-1956.

W okresie pobytu w Komańczy nadzór nad Prymasem się zmienił. „Opiekę” operacyjną przejął Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Sano-ku, kierowany początkowo przez kpt. J. Karkoszkę, a następnie przez por. Władysława Setłę. Do Warszawy trafiały już tylko okresowe meldunki (w sumie, do 5 X 1956 – 29), w których informowano centralę o osobach odwiedzających Kardynała, a także o treści prowadzonych przez niego rozmów. Nadal dysponowano siecią informatorów – m.in. pozyskano siostrę zakonną – nazaretankę, która okresowo zajmowała się pielęgnowaniem Kardynała. Interesowano się zarówno przygotowaniem do Ślubów Jasnogórskich (26 VIII 1956), jak i wynikami badania krwi internowanego⁵⁰.

Tymczasem, po aresztowaniu Kardynała w kraju władze przeszły do ofensywy w sprawie realizacji dekretu z 9 II 1953 roku. Do końca 1953 roku wszyscy biskupi złożyli przysięgę na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej Rządowi. „Przyrzekam – ślubowałem w ich imieniu Sekretarz Episkopatu Polski w obecności przewodniczącego EP bp. Klepacza i premiera Józefa Cyrankiewicza – że uczynię wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz umocnienia Jej siły i bezpieczeństwa”⁵¹. Pius XII na wieść o ślubowaniu miał stwierdzić w rozmowie prywatnej z Papee: „Kardynał Prymas jest w więzieniu, a oni składają rządowi deklaracje nie zrobiwszy nawet żadnego zastrzeżenia (*sans aucune reserve*). Pamiętajmy, że ten rząd dąży nie tylko do ujarznienia Kościoła, ale do jego zniszczenia (*pas seulement asservir, mais detruire*)”⁵². Nastąpił okres najgłębszego upolitycznienia Kościoła w duchu bieżących potrzeb państwa totalitarnego, widocznego przede wszystkim poprzez ingerencję władz państwowych w politykę personalną Kościoła: „Brak stałej obsady w 200-u parafiach regularnych administratorów oraz obsługiwanie tych placówek przez księży z innych parafii, którzy dojeżdżają często z wielkiej odległości, co parę tygodni, należy uznać za stan niekorzystny, dający oparcie dla szerzenia poczucia tymczasowości na Ziemiach Zachodnich [...] – przekazywał do centrali swoje wnioski z «lustracji» gorzowskiej administracji apostolskiej miejscowy referent Urzędu ds. Wyznań, zapominając kto był sprawcą tych spustoszeń. Dlatego należy doprowadzić do tego, by stanowisko władz wyznaniowych w kwestii erygowania nowych parafii było nacechowane z zasady relatywizmem, uzależniając powołanie nowej parafii od kwalifikacji społeczno-politycznych kandydata na administratora [czyli proboszcza], którego wyznaczy

⁵⁰ Ostatni meldunek podpisany przez por. W. Satłę z 5 X 1956 r. za okres od 12 VIII do 4 X 1956 r. Arch. IPN, sygn. V-14-4/B-3, k. 76.

⁵¹ Tekst ślubowania został wygrawerowany na ładnie ozdobionym papierze; cyt. za egzemplarzem podpisanym przez bp. Z. Choromańskiego, 17 XII 1953 r. Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie (AAW), Spuścizna bp Z. Choromańskiego, Akta osobiste II: 1950-1959, k. 109.

⁵² J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu...*, s. 81.

kuria. Podobne stanowisko powinno cechować władze wyznaniowe w kwestii zatwierdzenia wikarych. Przez takie ustawienie wzmożenie się u ordynariusza gorzowskiego [tak komuniści nazywali wikariusza kapitulnego ks. Zygmunta Szelażka] przekonanie o konieczności zmian w wychowaniu księży, w szczególności zmian w seminarium⁵³. W ramach realizacji zasady „dziel i rządź” władze terenowe starały się przekazywać parafie przedstawicielom ruchu księży-patriotów, jak np. w przypadku świątyni p.w. św. Andrzeja Boboli w Szczecinie. W lutym 1955 roku parafię musieli opuścić jej dotychczasowi użytkownicy – zakon księży jezuitów. „Ksiądz Dziekan kilkakrotnie apelował do społeczeństwa, żeby współpracowali i nie utrudniali pracy nowym księżom. W czasie kazania ludzie między sobą mówili, co to za księża patrioci tu przybyli, że tak dużo się o nich mówi” – donosił do władz wyższych miejscowy kierownik referatu ds. Wyznań⁵⁴.

Episkopat tracił powoli kontakt z terenem, gdzie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, referent ds. Wyznań bądź szef PUBP stawał się „rządcą” udzielnym. Realizacja dekretu w kwestii obsady bądź usunięcia konkretnego kapłana z zajmowanego stanowiska kościelnego (np. proboszcza) wymykała się spod jakichkolwiek reguł prawnych; władze w zależności od potrzeb żądały usunięcia konkretnego księdza bez podawania powodów, rozmawiały z konkretnymi duchownymi (np. z OKK) proponując im stanowisko kościelne bez uzgodnienia tego faktu z władzą kościelną⁵⁵. Ówczesny woluntaryzm władzy odpowiedzialnej za kontakt z hierarchią kościelną uwidaczniają odrębne notatki prowadzone przez kierownika Urzędu ds. Wyznań Antoniego Bidę, dotyczące obsady stanowisk kościelnych. Bida dopominał się np. by narzuceni przez władzę kapłani (ks. Stanisław Huet, ks. Bonifacy Woźny), którzy otrzymali nominację na wikariuszy kapitulnych w archidiecezji krakowskiej, mieli wszystkie uprawnienia biskupie, w tym prawo do wizytacji i udzielania sakramentu bierzmowania: „Od 25 VI [1954] – żądać usuwania autochtonów i zastąpienia pozytywnymi, nawet autochtonami, również wikariuszami” – pisał Bida pod datą 15 VI 1954 roku „Prośba [do dyr. Więckowskiego z MBP⁵⁶] o materiał analitycz-

⁵³ Notatka w sprawie polityki wyznaniowej w diecezji gorzowskiej, [VI 1954 r.], Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], A. Bida, sygn. 484/12, k. 127-128. [wyjaśnić skrót AAN; porównaj z przypisem nr 55 – ujednotlić]

⁵⁴ Cyt. za: K. Kowalczyk, Usunięcie jezuitów ze Szczecina w 1955 r. jako element polityki antykościelnej władz PRL, w: *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, M. Drzonek, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman (red), Szczecin 1998, s. 51.

⁵⁵ Zob. więcej: Gryz, *Państwo a Kościół...*, s. 325n.; por. notatki z dziennika A. Bidy, AAN, A. Bida, sygn. 484.

⁵⁶ Kazimierz Więckowski pełnił wówczas (do sierpnia 1954 r.) funkcję z-cy dyr. V Dep. MBP. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 26 i 29.

ny wszystkich diecezji i wnioski dotyczące zmian w kuriach i na terenie dziekanów. Dawać wnioski personalne pozytywnych”. Zmiany na tych, istotnych z punktu widzenia spójności Kościoła, stanowiskach: „zacząć od Warszawy, [diecezji] Siedleckiej, Łomżyńskiej, Sandomierskiej, Przemyskiej, Tarnów, Lublin, Kraków (Lublin wziąć wcześniej), Białystok, Gdańsk, Pelplin, Włocławek, Poznań, Gniezno, Częstochowa, Gorzów, Opole, Wrocław. Wziąć kurs na oprowadzenie kurii, plebanii i dziekanatów”. Podyktowano nawet czas realizacji powyższego planu: 1,5 roku⁵⁷. Upadek autorytetu Kościoła lokalnego, szczególnie na Ziemiach Zachodnich, w tym miejscowego proboszcza czy dziekana, nie ułatwiał wiernym obrony praw ich dzieci do nauki religii w szkole, do obecności krzyża w miejscu publicznym, czy też do prowadzenia przez nauczycieli-katolików tradycyjnych modlitw przedlekcyjnych (zastąpionych *nota bene* w roku szkolnym 1954/1955 apelem porannym). Księża-patrioci głośno wyrażali opinię, że biskupi, którzy przed aresztowaniem Prymasa piętnowali ich za lojalną postawę wobec rządu, teraz podążają ich tropem. Autorytet Episkopatu został poddany najostrzejszej próbie. Pod naciskiem propagandy wierni coraz częściej godzili się na restrykcje antykościelne, coraz bardziej widząc w państwie rządzone przez ateistyczną partię jedyne dysonanta dobra publicznego⁵⁸.

W latach 1953-1956 biskupi byli coraz mniej widoczni. Wierni nie otrzymywali z ich strony żadnych sygnałów świadczących o próbach obrony Kościoła i kapłanów przetrzymywanych w więzieniach. Jasnym punktem na tle zastraszonego bądź milczącego stanu kapłańskiego zdawała się być Jasna Góra i tamtejszy zakon paulinów, popadający w konflikty z miejscowymi funkcjonariuszami UB (m.in. na tle wystawy organizowanej w Roku Maryjnym). Mimo widocznej uległości Kościoła, aparat bezpieczeństwa nie ustawał w stosowaniu represji; do największych należy zaliczyć likwidację wydziałów teologicznych na UW i UJ; aresztowanie (w ramach akcji X 2) blisko 1500 siostr zakonnych, skierowanych następnie do 7 obozów pracy (znajdujących się w dawnych pomieszczeniach poklasztornych), czy też permanentne rugowanie religii ze szkół. W tych niełatwych warunkach biskupi starali się minimalizować straty własne i przetrwać najcięższy okres. Jednocześnie, poddając się narzuconemu dekretem z 9 II 1953 roku prawu, domagali się twardo jego przestrzegania przez władze. Samowola urzędników administracji publicznej w traktowaniu Kościoła powodowała liczne szykany (w sprawie rugowania religii; wizytacji biskupich; niewydawania zgody na odbycie procesji, odpustów itd.). Te z kolei powodowały interwencje

⁵⁷ Cyt. za: Notatki odręczne, 1954 r. AAN, A. Bida, sygn. 484/13, k. 245, 254, 256.

⁵⁸ Zob. *Na przełomie. Antologia relacji nauczycieli i uczniów z lat 1944-1956*, cz. 2, wybór i oprac. S. Mauersberg, M. Walczak, Warszawa 1996, s. 159-181 (rozdział: *Nauczanie religii w szkole*).

bp. Choromańskiego do władz centralnych: W zeszłym roku w czasie wizytacji pasterskich miejscowi referenci [Urząd ds. Wyznań] swoimi nietaktownymi posunięciami nie tylko przeszkadzali, ale i drażnili uczucia religijne wiernych⁵⁹. Jednocześnie, biskupi domagali się zwolnienia Prymasa, biskupów, interweniowali na rzecz aresztowanych księży, protestowali przeciwko dalszemu usuwaniu religii ze szkół, zwiększonemu opodatkowaniu pozostałej własności kościelnej bądź przeciwko jej likwidacji.

Badaczy nurtuje pytanie, dlaczego Prymas Polski, mimo że nie stanął przed żadnym komunistycznym sądem, był przetrzymywany aż do października 1956 roku? Wydaje się, że władze nie miały wątpliwości, iż prowadzona w okresie stalinowskim polityka wyznaniowa „partii i państwa” była słuszna. Niezależnie od osobistych losów Kardynała, komuniści mieli sprecyzowany pogląd na temat roli Kościoła w Polsce – była to instytucja wsteczna, hamująca naturalny dyktat postępu. Historia nie po raz pierwszy ani nie ostatni zakpiła z dogmatyków, którzy wiedzą wszystko o przyszłości.

Decyzja o zwolnieniu Prymasa z Komańczy zapadła na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 23 października 1956 roku, a zatem trzy dni po objęciu władzy przez Gomułkę. Decyzja została podjęta pod presją społecznych oczekiwań, a zatem podyktowana rachunkiem politycznym, a nie racją ideową.

⁵⁹ *Tamże*, s. 461.

Dokument:

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA
KOMISJI GŁÓWNEJ EPISKOPATU
odbytego w Warszawie dn. 27 i 28 września 1953 roku.

27.09.53

Obecni: Arcyb. Dymek, Bp Barda, Bp Zakrzewski, Bp Klepacz, Bp Jep i Bp Choromański.

Nieobecni: Kardynał Prymas – aresztowany, Arc. Jałbrzykowski i Bp Kałwa – usprawiedliwieni, Arcyb. Baziak – impeditus.

1. Przewodniczący Arcyb. Dymek oświadcza, że Komisja Główna zebrała się w tragicznej chwili dla Kościoła w Polsce – Kardynał Prymas został aresztowany, a Episkopat znalazł się w niezmiernie ciężkiej sytuacji wobec wytworzonych warunków, a jednocześnie musi powziąć decyzje w sprawie dalszego działania.

2. Bp Choromański referuje przebieg wypadków:

W sobotę dn. 26 września 1953 r. w godzinach rannych rozeszła się pogłoska, że Dom Arcybiskupi na ul. Miodowej jest strzeżony – nikogo nie wpuszczają; wnet też zaczęto mówić, że Kardynał Prymas został wywieziony, a w Domu Arcyb. odbywa się rewizja (rewizja trwała od godz. 23 dn. 25.09 do godz. 19 dn. 26.09).

W czasie, gdy Sekretarz Episkopatu zastanawiał się jakie ma poczynić kroki i do kogo się zwrócić – otrzymał telefon z Rady Ministrów z zaproszeniem na godz. 11 na konferencję z Vice-Premierem Cyrankiewiczem.

Rozmowa odbyła się w atmosferze wysoce napiętej – p. C. obcesowo i w formie kategorycznej na wstępie zakomunikował: „Rząd zakazał Arcybiskupowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi”. Kardynał Prymas, według wyrażenia p. C. wytworzył atmosferę jątżenia – a to przeszkadzało w normalizacji stosunków między Rządem a Kościołem.

Kiedy sekretarz Episkopatu próbował protestować i zwrócił uwagę na to, że decyzja Rządu jest wymierzona przeciw Kościołowi i niesłuchanie szkodliwe zrobi wrażenie w społeczeństwie w kraju i za granicą dla Polski – p. C. jeszcze ostrzej zaczął atakować Kardynała Prymasa – używając słów „Arcybiskup Wyszyński”.

Rozmowa ze strony p. C. była prowadzona w takim tonie, że Bp Ch. zwrócił uwagę, że „choć p. Premier może się denerwować, ale Rząd w swoich decyzjach denerwować się nie powinien” – i zapytał czy jest tu wezwany w charakterze oskarżonego czy partnera.

P. C. po tym zmienił ton – oświadczył, że chodzi o przedyskutowanie sytuacji i Episkopat musi zająć stanowisko, musi się odciąć od wrogich ośrodków – Rząd będzie się dzisiaj zastanawiał nad dalszymi krokami i musi usunąć wszystkie przeszkody w wykonywaniu Porozumienia. Forma „pozbawienia funkcji Arcybiskupa Wyszyńskiego” będzie zależała od Episkopatu i od jego postawy.

P. C. oświadczył dalej, że Bp Klepacz i Bp Zakrzewski zostali już zaproszeni na godz. 14 i prosił również na tę konferencję Bp Choromańskiego. Bp Zakrzewski i Bp Klepacz już uprzednio również byli powiadomieni przez przedstawiciela Rządu o zaszłych wypadkach.

Zapytał dalej p. C. – kto będzie przewodniczącym Episkopatu; Bp Ch. odpowiedział, że ponieważ nie ma Kardynałów, przewodniczyć będzie najstarszy z metropolitów tj. Arcyb. Dymek, bowiem Arcyb. Jałbrzykowski jest chory – albo też ten, kto będzie wybrany przez Konferencję Plenarną; p. C. odpowiedział, że chociaż przeciwko Arcyb. Dymkowi nie mają specjalnych zastrzeżeń, ale Przewodniczący musi być Rządowi notyfikowany.

P. C. zwrócił się z pytaniem do Bp. Ch. – „Ksiądz Biskup jest Sekretarzem Episkopatu z nominacji czy z wyboru?”. Bp Ch. odpowiedział: „Jestem Sekretarzem Episkopatu z wyboru, ale w wytworzonej sytuacji pewnie się zrzeknę.” Na to p. C. powiedział: „Rząd tego by sobie nie życzył”.

Pod koniec rozmowy p. C. prosił o zwołanie Komisji Głównej na niedzielę (27 września), bo Rząd nie może czekać i Episkopat jak najprędzej musi zająć stanowisko; Bp Ch. zaznaczył, że Komisja Główna nie wystarczy – otrzymał odpowiedź, to niech X. Biskup zwołuje Komisję Główną jutro, a Plenum najpóźniej na poniedziałek; Rząd da wszelkie ułatwienia techniczne.

Dn. 26.09 sobota o godz. 14 odbyła się pierwsza konferencja w następującym składzie: Bp Zakrzewski, Bp Klepacz, Bp Choromański i Vice-Premier Cyrankiewicz; Min. Bida brał udział w charakterze protokulanta i nie zabierał głosu.

Takich konferencji odbyło się kilka w niedzielę i poniedziałek.

Rząd wyraźnie działał z pośpiechem i nie godził się na żadną zwłokę.

Vice-Premier Cyrankiewicz, było to widać w toku rozmów, nie był upoważniony do decyzji – w toku rozmów były przerwy (paru minutowe, półgodzinne i dłuższe), w czasie których p. Cyrankiewicz porozumiewał się z miarodajnymi czynnikami i przychodził z gotowymi decyzjami.

P. C. na wstępie powtórzył te same decyzje, które już zakomunikował uprzednio Sekretarzowi Episkopatu i szerzej jeszcze umotywował – „że Arcybiskup Wyszyński nadużywał piastowanych przez niego funkcji dla łamania Porozumienia, prowadzenia akcji podburzającej i wytwarzania atmosfery jątżenia”... i dlatego Rząd „w trosce o pełną normalizację stosunków między Rządem a Kościołem zakazał Arcybiskupowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji...”.

Przedstawiciele Episkopatu starali się podważyć argumenty Rządu, stanęli w obronie Kardynała Prymasa, kategorycznie zbijali stawiane zarzuty, zwracając uwagę, że Kardynał Prymas był największym rzecznikiem i zwolennikiem Porozumienia, jak również i zwolennikiem stabilizacji na Ziemiach Zachodnich.

Zawsze była ta sama uporczywa odpowiedź, że decyzja Rządu nie może podlegać rewizji, a nawet dyskusji. Rząd się zastanawia przed następnymi decyzjami, jakie przedsiębrać środki, żeby zabezpieczyć to „nie wykonywanie funkcji” przez Kardynała Prymasa i to zależy od obecnej postawy Episkopatu; gdyby takiej postawy nie było, Rząd będzie podejmował dalsze decyzje.

Rząd wysunął kategoryczne żądanie, żeby Episkopat wydał deklarację, w której powinien zająć stanowisko wobec Kardynała Prymasa; Episkopat powinien potępić Bp Kaczmarska, potępić Watykan i L'Osservatore Romano, potępić biskupów i kler niemiecki, Adenauera, imperialistyczne zapędy Ameryki i uwypuklić te punkty porozumienia, które mówią o konspiracjach i wyciąganiu konsekwencji kanonicznych wobec skazanych księży.

Przedstawiciele Episkopatu musieli długo tłumaczyć co jest możliwe do przyjęcia w takiej deklaracji, a co jest niemożliwe.

Pierwszy projekt Deklaracji Episkopatu został odrzucony – został oceniony jako nie do przyjęcia, a nawet za nie dający się do dyskusji (projekt deklaracji załącza się).

Przedstawiciele Episkopatu znaleźli się w niesłychanie trudnej sytuacji – były momenty w dyskusji, że groziło lada chwila zerwaniem rozmów. Biskupi jednak nie mogli takiej odpowiedzialności brać na siebie – chodziło tu nie o osoby, lecz o Kościół i jego dobro. Wychodziliśmy z założenia, że w tradycji Kościoła jest, by nigdy pierwszym nie zrywać rokowań jeżeli są możliwe – Kościół w dziejach nigdy pierwszy nie zrywał umów czy konkordatów; zresztą – wychodziliśmy z założenia, że w obecnej sytuacji trzeba ratować to, co można i da się uratować dla spełniania nawet w okrojonym zakresie misji Kościoła.

Na żądania Rządu wysunęliśmy postulat Episkopatu – jakie pozytywy da Rząd; czy normalizację stosunków Rząd rozumie tak, że Episkopat jest na ławie oskarżonych i domaga się od niego całkowitego milczenia o pretensjach kościoła.

Usłyszeliśmy odpowiedź, że Rząd również – jeżeli Episkopat zdobędzie się na deklarację – wyda oświadczenie o realizowaniu postulatów Kościoła; Rząd jest zdania, że w obecnej rzeczywistości w Polsce jest miejsce dla Kościoła.

Episkopat wysunął postulat, by – jeżeli już decyzja Rządu ma nie ulec zmianie – Kardynał Prymas mógł mieć warunki mieszkaniowe, czy też przebywać w klasztorze, a nie w więzieniu.

Usłyszeliśmy odpowiedź, że to jest możliwe, ale zależy od postawy Episkopatu, bo Rząd jest w posiadaniu dokumentów, znalezionych przy rewizji, wystarczających do wszczęcia dochodzenia sądowego przeciwko Kardynałowi Prymasowi.

Sprawa przewodniczącego episkopatu wywołała wielkie trudności i opory ze strony Rządu; wysunięto postulat, by Komisja Główna wybrała kilku kandydatów i przedstawiła Rządowi przed wyborami, bo przewodniczący musi być nie tylko notyfikowany, ale i uzgodniony; tego wymaga „duch dekretu”. Biskupi stanowczo odrzucili ten postulat – trwały długie targi, wreszcie zgodzono się, żeby przewodniczącego wybierało plenum, ale przed tym ma być uzgodniony kandydat; Biskupi i ten projekt odrzucili zaznaczając, że przewodniczący musi być wybrany w tajnym głosowaniu bez żadnych sugestii i ze strony Rządu i ze strony Biskupów; najwyżej Konferencja Plenarna mogłaby wybrać dwóch kandydatów, z których Rząd wybierze jednego.

Na tę propozycję Rząd ma dać jutro odpowiedź.

Tak w skrócie wygląda sytuacja w obecnej chwili.

Komisja Główna musi się wypowiedzieć, czy przedstawiciele Episkopatu w rozmowach z Rządem zajęli słuszne stanowisko, czy dalej kontynuować rozmowy; czy przygotować nowy projekt deklaracji Episkopatu; czy możliwe jest załatwienie wyboru przewodniczącego Episkopatu (kanoniczna nazwa, według dekretu Stolicy Apostolskiej Przewodniczący Konferencji Episkopatu) w ten sposób, by plenum wybrało dwóch i Rząd da placet na jednego z nich.

Wywiązała się długa dyskusja, która oświetliła wytworzoną sytuację.

W wyniku dyskusji – Komisja Główna aprobowała stanowisko przedstawicieli Episkopatu zajęte w rozmowach z Vice-Premierem Cyrankiewiczem, należy opracować nowy projekt deklaracji możliwy dla Episkopatu; co się tyczy wyboru przewodniczącego, to Komisja Główna nie jest kompetentna do decyzji i przekazuje tę sprawę Plenum.

3. Sprawa jurysdykcji i *facultates specialissimae*; według dekretu Stolicy Apostolskiej wybór przewodniczącego Konferencji Episkopatu jest niezmiernie ważny, bo w nieobecności Prymasa na niego przechodzą pełnomocnictwa.

Na tym posiedzenie zakończono.

In fidem
Z. Choromański
Sekretarz Episkopatu

Za zgodność
Sekretarz Episkopatu

28.09.53

Obecni: jak wyżej

Nieobecni: jak wyżej

Przewodniczący: Arcyb. Dymek

1. Dalszy rozwój wypadków referuje Bp Choromański.

Przedstawiciele Episkopatu przedłożyli nowy projekt deklaracji; p. C. Po odczytaniu i namyśle odpowiedział, że projekt może być podstawą do dyskusji, ale wymaga dodatkowego wyjaśnienia i rozwinięcia. Rozpoczęły się długie debaty nad projektem – nad każdym zdaniem, a czasami i słowem. Wreszcie tekst został ustalony i podpisany; deklaracja nie potępia Bpa Kaczmarka, a tylko potępia fakty ujawnione w procesie, deklaracja nie zajmuje stanowiska wobec Watykanu, a tylko stwierdza, że odłam hierarchii i duża część kleru niemieckiego nadużywa autorytetu Stolicy Apostolskiej i Watykanu; wreszcie deklaracja nie zawiera zwrotów politycznych przeciw Adenauerowi, czy też Ameryce.

Była również długa dyskusja na temat przewodniczącego, ostatecznie Rząd zgodził się, że Konferencja Plenarna bez żadnych sugestii wybiera dwóch biskupów, z których jeden uzyska placet Rządu.

P. C. w toku rozmów wysunął zarzut nielojalności przeciw Bp. Choromańskiemu, że nie wykonał zarządzenia (wydanego jeszcze przed rokiem) Rządu zakazującego przemawiania Bp. Bernackiemu; Bp Ch. odpowiedział, że lojalnie wykonał decyzję Rządu i Bp B. był o niej powiadomiony, p. C. oświadczył, że Bp Bernacki nie tylko przemawia, ale w swoich kazaniach występuje przeciw Polsce Ludowej – jeżeli w ciągu 24 godzin nie będzie zdjęty ze stanowiska i zamknięty w klasztorze to będzie aresztowany; po dłuższej dyskusji zdołano uży-

skać przedłużenie terminu o dalsze 24 godzin, żeby Bp Bernacki mógł przyjechać do Warszawy.

Uzyskano deklarację rządową, która będzie ogłoszona razem z Deklaracją Episkopatu; w deklaracji rządowej, między innymi, jest powiedziane, że władze państwowe „będą życzliwie ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej...”.

W ciągu dnia niedzielnego (27 września) deklaracja Episkopatu odbyła cztery konferencje z Vice-Premierem Cyrankiewiczem.

2. Porządek Konferencji plenarnej przedstawia Arcyb. Dymek, który będzie przewodniczył z tytułu starszeństwa.

Na tym posiedzenie Komisji Głównej zakończono.

In fidem
Z. Choromański
Sekretarz Episkopatu⁶⁰

⁶⁰ APP, Protokół KG EP, 27-28 IX 1953 r.